TEKST SPONSOROWANY

ILE NA USUWANIE GRAFFITI?

Pseudo - grafficiarze zostawiają ślady swojej wątpliwej twórczości na każdym niemal budynku naszego osiedla.

Graffiti jest bardzo uciążliwą formą dewastacji

Spółdzielnia sukcesywnie je likwiduje, wkrótce, gdy zrobi się cieplej, znów podjęte zostaną prace mające na celu poprawę estetyki ścian. Technologia usuwania graffiti polega na ty, iż całość czyszczonej powierzchni pokrywa się odpowiednim preparatem dobranym do rodzaju farby. Trzeba to zrobić tak, żeby nie uszkodzić podłoża, które jest pod spodem. Nałożona substancja rozpuszcza ślady po plakatach i zanieczyszczeniach atmosferycznych, nakładana jest specjalnym wysokociśnieniowym urządzeniem. To kosztowne zabiegi, w 2010 Spółdzielnia wydała na usuwanie i zamalowywanie szpecących ściany bohomazów 80 tys zł. – Apelujemy do mieszkańców o zgłaszanie wszystkich przypadków wandalizmu, także tych dotyczących malowania po ścianach. Może takie szybkie reakcje ograniczą to zjawisko, które narasta i coraz więcej kosztuje. Przecież te pieniądze, wydane na usuwanie malunków ze ścian można by wydać na przykład na dokupienie elementów na place zabaw dla dzieci – mówi Waldemar Reks, administrator osiedla.

Mieszkańcom dzieła graficiarzy się nie podobają

Maria Lewandowska

- Nie podobają mi się te malunki na ścianach, szpecą i są nieestetyczne. Z pewnością nadal trzeba je usuwać i zamalowywać, chociaż to jest błędne koło, bo często na świeżo zamalowanej ścianie pojawia się nowe „dzieło". Sami mieszkańcy też muszą reagować, zwracać uwagę, jeśli widzą takiego wandala w akcji.

Barbara Kwiatkowska

- Powinno się gonić tych wandali, którzy szpecą osiedle. Dokładnie tak jest- nie dekorują, tylko szpecą. Gdybym sama zauważyła, że ktoś maluje po ścianie, na pewno zgłosiłabym to na policję, ale wolałabym zachować anonimowość, bo potem taki może się mścić. Nie można nie reagować, bo tego jest coraz więcej.

Jadwiga Cieszyńska

- Na ścianach jest mnóstwo wulgaryzmów, wzajemnego obrażania się kibiców. Nie podoba mi się to, nie widziałam nigdy osoby malującej, pewnie robią to w nocy, w ukryciu. Kiedy kładziemy się spać, jeszcze napisów niema, a rano już są. Obawiam się, że nie ma na to rady i amatorzy takiego mazania po ścianach zawsze się znajdą.

Damian Jabłoński

- Niestety to co jest na naszych ścianach z prawdziwą sztuką graffiti, która jest elementem kultury hip-hop niewiele ma wspólnego. Żeby zapobiec takiemu szpeceniu trzeba edukować dzieci od małego, mówić im, że w ten sposób szpecą własne gniazdo. Inne formy, takie jak karanie, nie mają moim zdaniem większego sensu

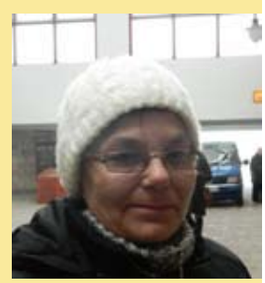

Maria Maćkiewicz

- Podoba mi się ładne, artystyczne graffiti, takie jak w to w przejściu podziemnym. Ale niestety tego jest najmniej. Szkoda, że tak duże sumy muszą być wydawane na usuwanie tych bohomazów, można by przeznaczyć te pieniądze na place zabaw dla dzieci. Ja swojemu wnukowi na pewno będę uświadamiać od małego, że nie można niszczyć wspólnej własności.